

№ 271.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Barbary P. M.
 Sr. św. Sabby Op.
 Czw. św. Mikołaja B. W.
 Piąt. św. Ambrożego.
 Sob. **Niep. P. N. M. P**
 Niedz. św. Waleryi.
 Pon. NMP. Leretańskiej.

Wschód słońca: godz. 7 m. 53
 Zachód słońca: godz. 3 m. 46
 Dług dnia: godz. 7 m. 53

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
 Półrocznie " 4 " —
 Kwartalnie " 2 " —
 Miesięczn. " " 68

Odnoszenie 10 k. m.
 Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
 Półrocznie " 5 " —
 Kwartalnie " 2 " 50
 Miesięcznie " " 86

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 4 grudnia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Winko;
 w Zgierzu, w aptece p. Pałka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zmierzające ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petliowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Pan Tadeusz.

Prosimy naszych prenumeratorów, aby zechcieli zgłosić się po odbiór przynależnych im egzemplarzy w ciągu dwóch tygodni.

Prenumeratory nasi, którzy zechcą nabyć „Pana Tadeusza“, również w tym terminie zechcą się zgłosić. Przed świętami bowiem oddajemy pozostałe egzemplarze na skład do księgarni, która zacznie sprzedawać książki po znacznie wyższej księgarskiej cenie.

Wówczas i cena w administracji będzie musiała się normować z księgarską.

Szkice teatralne.

W rocznicę zgonu pierwszego komika sceny polskiej Karola Boromeusza Swierżawskiego, dajemy książeczkę stron 62, zawierającą dwa szkice teatralne, a mianowicie:

- 1) Pierwsze afisze teatralne w Polsce.
- 2) Pierwszy komik sceny polskiej.

Cena księgarska kop. 50.

Nasi prenumeratorzy mogą tę książkę nabywać w administracji „Rozwoju“ za kop. 25.

Benefis.

W salach restauracji INISA,

dawniej A. Stepkowski

w nadchodzący czwartek odbędzie się

KONCERT BENEFISOWY

z bardzo urozmaiconym programem

Feliksa Wiesemberga,

na który BENEFISANT uprzejmie zaprasza 1698-2-1

Widzew.

Widzew wszedł w skład naszego miasta i stanie się wkrótce jego najżywoźniejszą dzielnicą. W stosunku do Łodzi położony jest na znacznym wzniesieniu i przecięty kolejami fabryczno-łódzką i obwodową wąsko- i szerokotorową, a prócz tego 2 fabryki: tow. akc. Heinzla i Kunitzera oraz niciarnia posiadają własne odnogi. Pomiędzy temi drogami rozciąga się jeszcze spory las miejski, schnący co prawda, ale przecież przy pewnych zabiegach leśnika możnaby go uratować.

Widzew do niedawna był tylko małą wsią, zamieszkałą przez 35 gospodarzy. S. p. Juliusz Kunitzer, zakładając tam swoją fabrykę, która potem przekształciła się w aktywne towarzystwo, zwrócił uwagę na tę miejscowość.

Napływ robotników z rodzinami stworzył z Widzewa fabryczną osadę. Zabudowała się niedawna wieś niewielkimi drewnianymi domkami, przed którymi są piękne ogródki, to dzieło s. p. Kunitzera; zabudowała się prawie cała szosa ro-

kicińska prywatnymi przeważnie piętrowymi kamienicami, gdzie wynajmują lokatorom z Widzewa mieszkania, a magistrat nasz wystąpił z projektem, aby w Widzewie założyć szpital miejski na 1000 łóżek i ofiarował na ten cel cały węgiel lasku, obejmujący 4 morgi przestrzeni od strony Widzewa.

Ożywiony zawsze dobrą chęcią Kunitzer nosił się z zamiarem wystawienia kościoła, na który plany już były gotowe, a równocześnie nabywszy halę drewnianą po byłej wystawie, otynkował ją i zamienił na salę teatralną.

Interesy jednakże Towarzystwa w ostatnich czasach osłabły, zwłaszcza po wzniesieniu na Widzewie „Niciarni“, której również założycielem był Kunitzer, a co za tem idzie i projekty Kunitzera osłabły. Zamiast budować nowy kościół, zamienił salę przygotowaną do przedstawień teatralnych na kaplicę, przy której osiadło dwóch prefektów szkół miejskich, ks. Malinowski i ks. Małczyński i od paru lat pracują gorliwie na nowym posterunku.

Przeprowadzony przed ośmiu laty tramwaj elektryczny znacznie zbliżył tę miejscowość z centrum miasta. Przeprowadzona kolej obwodowa, jakkolwiek nie posiada swojej odnogi przeprowadzonej do fabryk, jednakże o dwie wiorsty niecałe założyła stację tegoż nazwiska, która miała nawet zastąpić stację łódzką i zostać sortownią towarów.

Widzew obecnie posiada 599 mórg, a zatem nie całe 20 włók, z liczby tej należy do 35-in gospodarzy 311 mórg, do fabryki zaś 288 mórg.

Wśród tych gruntów przy samym moście jest jedna morga, należąca do gromady, nazywa się ona „morga kowalska“, z tej racji, że kiedyś była to kuznia. Na tej morgie są zabudowania, w których kiedyś mieściła się szkoła, ale przed dwoma laty naczelnik dyrekcji naukowej Abramowicz wizytując szkołę, kazał ją z tych budynków usunąć. Wtedy gromada wypuściła dawną szkołę za 225 rb. rzeźnikowi p. Deszyńskiemu, a sama wynajęła budynek za 150 rb., zawierając kontrakt do 1908 roku. Aby wsi ulżyć w kosztach szkolnych, s. p. Kunitzer wystawił przed kilkunastu laty dokument, że ofiaruje się dopłacać w imieniu Towarzystwa rocznie po 200 rb. Dokument ten do dziś dnia zachowany jest w kancelarii gminnej. Nie powstał on dobrowolnie. Towarzystwu Heinzla i Kunitzera wdrożyli skargę obywatele Zarzewia, aby dokładał się do ich szkoły, jako najbliższej przy fabryce, Kunitzer wówczas zaproponował i postanowił w Widzewie otworzyć szkołę. Władze na razie odmówiły. Wtedy Kunitzer zebrał odpowiednie statystyczne dane, które wykazały, że 600 dzieci dał więcej Widzew, niż Zarzew; wobec tego pozwolono na otwarcie szkoły.

Od dwóch lat jednakże cofnięto zapomogę Kunitzera. Kunitzer tłumaczył się, że on „obiecał“ a nie „przrzekł“ dawać subsydyum dla

szkoły... W ten sposób od dwóch lat szkoła zastawiona była bez pomocy fabryki.

Wynagrodzono to w ten sposób, że zaczęto pobierać od dzieci lokatorów po 1 rb. 50 kop. rocznie, aby w ten sposób pokryć duże wydatki.

Gmina zaś miała zamiar dochodzić na Towarzystwie zobowiązania.

Zasła też jedna kwestya. Morga Kowalska—własność gromadzka—wzręła się w grunty fabryczne. Kunitzer chciał tę morgę nabyć, a że leżała ona nisko tuż nad wodą, zamienił ją na staw.

W umowach z gromadą zaofiarowywał dać 2 i pół morgi gruntu o 200 sążni dalej również przy szosie Rokicińskiej i swoim kosztem ufundować szkołę.

Dziś sprawa ta znowu wchodzi na porządek dzienny. Gromada dostała wezwanie, aby dla przeprowadzenia tej ugody stawiła się do komisarza włościańskiego dla powiatu łódzkiego w celu zawarcia umowy między Towarzystwem Heinzla i Kunitzera—a wsią.

Z toku obrad dotąd przeprowadzonych widzimy, że Towarzystwo daje gromadzie dobre warunki. Gmach szkolny w Widzewie trzeba wystawić przynajmniej na 200 dzieci, co pociągnie koszty około 8,000 rb.

Szkoła w Widzewie być musi i to szkoła duża, może nawet nie jedna. Trzeba więc koniecznie o tej szkole pomyśleć. Macierz polska powinna tam założyć swoje koło i działać niezwłocznie z powodu znacznej liczby dzieci potrzebujących nauki.

Czy dziś jednak ta umowa może stanąć przed komisarzem włościańskim? Zdaje się, że wobec przyłączenia Widzewa do miasta rzecz jest ta bardzo spóźnioną.

Dziś władza komisarza włościańskiego ustaje, rozpoczyna się inna.

W każdym razie gromada ma prawo tranżakcyje tę przeprowadzić na zasadzie zwykłego aktu rejentalnego, a im rychlej to zrobi, tem dla niej lepiej, bo posiadzie odpowiednią szkołę, której brak dotkliwie daje się czuć w Widzewie.

W ostatnim numerze „Strany“ znajdujemy następujące informacje w sprawie naszych wyższych zakładów naukowych.

„W tych dniach w radzie ministrów powtórnie omawiana była kwestya otwarcia wyższych zakładów naukowych w Warszawie. Według informacyi ministerium oświaty, niema nadziei na szybkie rozpoczęcie wykładów naukowych, ponieważ ludność polska bojkotuje w dalszym ciągu rosyjskie zakłady naukowe, a studenci rosyjscy przenieśli się do innych uniwersytetów. Rozpatrwszy wszystkie dane w tej kwestyi, rada ministrów postanowiła:

„Aczkolwiek uniwersytet warszawski nie powinien być przeniesiony, ze względu jednak na wyjątkowe warunki należy przenieść go czasowo do jednego z miast wewnętrznych w Rosyi.

Postanowienie to uzyskało Najwyższe zatwierdzenie. Według pogłosek, płynących ze źródeł wiarogodnych, uniwersytet warszawski przeniesiony będzie do Saratowa, ponieważ miasto oddawna czyni starania o założenie jakiegokolwiek wyższego zakładu naukowego. Poza to położenie geograficzne Saratowa uważane jest w ministerium za najodpowiedniejsze dla obsługiwanego Kaukazu i gubernii czarnoziemnych. Aczkolwiek przeniesienie uniwersytetu warszawskiego uważane jest za tymczasowe, istnieje jednak przypuszczenie, że w Saratowie uniwersytet warszawski pozostanie na zawsze, a w Warszawie otwarty będzie z początkiem roku przyszłego uniwersytet polski.

Na tem samym posiedzeniu rady ministrów postanowiono przenieść instytut politechniczny warszawski do Rostowa nad Donem.

General-adjutant Skalon w dniu 1-ym b. m., jak donosi „Warsz. Dniownik“, przedstawił się Najjaśniejszemu Cesarzowi i Najjaśniejszej Cesarzowej Aleksandrze Teodorównie.

„Warsz. Dniownik“ pisze: Chociaż polska Macierz szkolna starała się otworzyć w Chełmszczyźnie możliwie większą liczbę szkół polskich, dotychczas administracja miejscowa nie dała na to pozwolenia. Był atoli jeden przypadek samowolnego otwarcia szkoły polskiej w Pawłowie, w pow. chełmskim, ale szkołę tę z rozporządzenia gubernatora lubelskiego niezwłocznie zamknięto.

Kapituła poznańska wybrała na administratora archidiecezji znakomitego męża, J. E. ks. biskupa d-ra Edwarda Likowskiego. Do tej pory nie nastąpił ze strony władz pruskich żaden protest przeciw temu wyborowi.

I być może, iż taki protest nie nastąpi wcale. Natomiast „Dziennik Poznański“ otrzymał wiadomość, że przysięga, jaką ma złożyć nowy administrator archidiecezji w ręce nadprezydenta regencji poznańskiej, tak została zastrzeżona, iż nietylko ks. biskup Likowski, ale wogóle żaden ksiądz nie będzie się mógł zgodzić na jej rote.

„W takim razie—pisze „Dziennik Poznański“—miałoby przyjść do najostrejszego konfliktu między

Kuryą rzymską a Berlinem, a na wybór arcybiskupa lata całe czekać byłoby potrzeba“.

Tymczasem podług przepisów, nowy administrator powinien w ciągu sześciu tygodni zarządzić wybór arcybiskupa.

„Dziennik Poznański“, wyciżywszy wszystkich uprawionych do głosu kanoników, robi uwagę, że „cały skład jest tak złożony, iż przeważająca większość jest niemiecka“.

Pomimo to, pismo poznańskie ufa, że dobra wola kapituły, okaże się tutaj w całej pełni.

„Towarzystwo“ donosi: „Prokurator głównego sądu wojennego, gen-lejt. Pawłow, w dniu 27 listopada wysłał do general-gubernatora warszawskiego następujące zażyczenie: „Obrońcy skazanych na śmierć: Szpitalnika, Pozniera, Bąkowskiego i Stachowicza, przekonani o pomyłce sądowej, proszą w najpoddańszej depešy o darowanie życia skazanym, aby zastała ich przy życiu zaczynającą kiełkować prawda. Ostatnie cztery wyrazy zostały własnoręcznie podkreślone przez Najjaśniejszego Cesarza na depešy: Racz pan natychmiast telegrafować o pańskiej konfirmacji wyroku i decyzji co do próšby.“

Jak wiadomo, wyrok śmierci został już wykonany.

Dzienniki petersburskie dowiadują się, że we wszystkich guberniach utworzony ma być urząd pomocnika gubernatora, zarządzającego policją. Na urzędy te będą powoływani oficerowie żandarmerji.

„Pet. Gaz.“ dowiaduje się, że ministrowi skarbu z wielką trudnością udało się zbilansować budżet państwowy na rok 1907 bez deficytu.

„Dziennik kijowski“ donosi, że w sobotę odbyć się miała w Petersburgu nadzwyczajna narada z udziałem general-gubernatora kijowskiego, W. Suchomłnowa, na której zdecydowane miało być w formie ostatecznej zniesienie stanu wojennego w Kijowie i w gubernii kijowskiej.

Według informacji dzienników petersburskich, ministerium sprawiedliwości postanowiło zmienić dotychczasową procedurę prowadzenia śledztwa w procesach politycznych. Śledztwo w tych sprawach nie będzie prowadzone przez żandarmerję, jak było dotychczas, lecz przez prokuratora sądu okręgowego na ogólnych zasadach.

Kapitan z Koepenick przed sądem.

Przed jednym z sądów berlińskich, bez udziału przysięgłych, toczyła się w sobotę głośna sprawa

Wilhelma Voigta, z zawodu szewca, który w polowie października r. b. dokonał w przebraniu kapitana, na czele zabranych po drodze 10 żołnierzy, aresztowania burmistrza i kilku urzędników magistratu miasta Koepenick, poczem zniknął bez śladu, zabrawszy uprzednio z kasy miejskiej 4,000 marek.

Proces ten budził olbrzymie zaciekawienie, od wczesnego ranka też salę sądową zapełniła szalenie publiczność, wśród której przeważały panie z towarzystwa; pierwsze trzy rzędy krzeseł lśniły od mundurów wysokich dygnitarzy wojskowych. Ławy przysięgłych zajęli przedstawiciele prasy, wśród których nie brak korespondentów pism zagranicznych.

Punktualnie o godz. 9 wprowadzono Voigta, który zajął miejsce na ławie oskarżonych. Ukazanie się jego wywołało zdumienie wśród publiczności, jak człowiek stary i taki ułomny mógł z takim powodzeniem odegrać rolę kapitana pruskiego i wyprowadzić w pole żołnierzy i urzędników magistratu, ludzi z uniwersyteckim wykształceniem, wśród których znajdowali się nawet byli wojskowi.

Voigt mówi głośno, ze swadą. Zeznania jego zaprawione są chwilami takim humorem, że nawet poważni sędziowie nie są w stanie ukryć uśmiechu. Chwilami znowu wpada w ton poważny, nawet dramatyczny. Wyraża się na ogół bardzo poprawnie i logicznie, a opowiada tak barwnie, że słuchają go wszyscy z wielkim zajęciem.

Urodzony w r. 1849, jest wdowcem i ojcem czworga dzieci, zamieszkałych w Czechach. Ukończył szkołę normalną i kilka klas realnych. W wojsku nigdy nie służył. Ma on już za sobą bardzo „chlubną“ przeszłość kryminalną. Pierwszy raz znalazł się w więzieniu w 14-ym roku życia za kradzież. Jako 18-letni młodzieniec skazany został za fałszowanie przekazów pocztowych na 10 lat więzienia. Ogółem karany był 7 razy i przepędził w więzieniu 27 lat życia. Ostatnią karę, 15 lat więzienia, ukończył dopiero w lutym roku bieżącego.

Ta ostatnia właśnie kara była, jak sam opowiada, powodem wielkiego rozgoryczenia jego i nasunęła mu myśl „zemszczenia się na sędziach“, cierpiał ją bowiem niezasłużenie. Rzecz się tak miała. Podmówiony przez jednego ze znajomych, zakradł się wraz z nim w nocy do lokalu sądu w Wągrowicach, w celu okradzenia kasy sądowej. Kradzież nie udała się, obaj na miejscu zostali ujęci. Voigt przyznał się szczerze do wszystkiego w nadziei, że wyjedna mu to łagodniejszy wyrok. Zawiódł się jednak. Sąd, nie badając żadnego ze świadków, w ciągu kwadransa skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

— A czem byłeś poprzednio? — spytałem, spoglądając złośliwie na Holmеса.

— Sierżantem w lekkiej piechocie marynarki królewskiej. Niema odpowiedzi? Moje uszanowanie panom.

Wyprostował się, podniósł dłoń do czoła, złożył ukłon żołnierski i wyszedł.

III. Tajemnica ogrodu Lauriston.

Wyznaję, że ten nowy dowód słuszności teorii, wygłaszanych przez mego towarzysza, zrobił na mnie głębokie wrażenie. Szacunek mój dla jego zmysłu analitycznego wzmógł się niesłychanie. Niemniej nie mogłem pozbyć się podejrzenia, że całe to zajście było ułożone z góry, z zamiarem ośnienia mnie, jakkolwiek sam, doprawdy, nie rozumiałem, w jakim uczyniłoby to celu?

Spojrzałem na niego — skończył czytać list, a oczy jego przybrały martwy, jakby nieprzytomny wyraz, wskazując, że błądził myślami daleko.

— W jaki sposób pan to odgadł? — zapytałem.

— Odgadłem eo? — rzekł szorstko.

— Ze ten człowiek jest dymisjonowanym sierżantem marynarki.

— Nie mam czasu na głupstwa — odparł niecierpliwie.

Poczem uśmiechnął się i dodał:

— Wybacz pan moją szorstkość. Przerwałem mi wątek myśli; ale może to i lepiej. A więc pan istotnie nie poznał, że ten człowiek był sierżantem marynarki?

— Nie, przyznaję.

(d. c. n.)

9)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 270.)

— Czytałeś pan dzieła Gaborieaux? — spytałem — czy Lecoq jest dla pana typem doskonałego agenta śledczego?

Sherlock Holmes zaśmiał się szyderczo.

— Lecoq jest marnym partaczem — odparł tonem rozdrażnionym — ma tylko jedną zaletę, a mianowicie energię. Ta książka przyprawiła mnie poprostu o chorobę. Chodzi tam o stwierdzenie osobistości nieznanego więźnia. Ja dokonałbym tego w przeciągu dwudziestu czterech godzin, Lecoq zaś potrzebował na to sześciu miesięcy. Ta praca pana Gaborieaux powinaby się stać dla agentów śledczych podręcznikiem, któryby ich nauczył, czego powinni unikać.

Gniewało mnie trochę to lekceważenie dwóch typów, które budziły we mnie podziw. Podszedłem do okna i stanąłem, przyglądając się ożywionemu ruchowi ulicznemu.

— Ten jegomość może być bardzo mądry — pomyślałem — ale jest też niezwykle zarozumiały.

— Dzisiaj niema już ani zbrodni, ani zbrodniarzy — zaczął znów zgryźliwie Holmes. — Porządny mózg jest dziś zbyt cenny w naszym zawodzie. Wiem doskonale, że mam w sobie dane, aby rozślawić swoje imię. Niema i nie było człowieka, któryby z takim jak ja zasobem wiedzy nabytej i zdolności wrodzonych, przystępował do

śledzenia zbrodni. I jaki z tego rezultat? Nie mam co śledzić; zbrodnie już nie istnieją, są tylko, co najwyżej, drobne, pospolite przestępstwa, tak niezręcznie popełniane, że je wykryje najprostszymi oficyalista Scotland-Yardu.

Ta zarozumiałość drażniła mnie coraz bardziej, postanowiłem tedy zmienić temat rozmowy.

— Ciekaw jestem, czego ten tam szuka? — rzekłem, wskazując palcem barczystego, pospolicie ubranego człowieka, który szedł wolno przeciwnym chodnikiem i przyglądał się uważnie numerom domów. W rękę trzymał niebieską kopertę, widocznie miał spełnić jakieś zlecenie.

— Kto? Ten dymisjonowany podoficer marynarki? — spytał Holmes.

— A niech go licha porwie z takim pyszałkowstwem! — pomyślałem. — Wie dobrze, iż nie mogę sprawdzić czy odgadł słusznie.

Zaledwie zdążyłem sformułować tę myśl, gdy człowiek, przez nas obserwowany, spostrzegł numer naszego domu i przebiegł śpiesznie przez ulicę. Po chwili usłyszeliśmy silne uderzenie młotkiem o drzwi, niski głos w sieni i ciężkie kroki po schodach.

— Dla pana Sherlocka Holmesa — rzekł, wchodząc do pokoju i podając list memu współlokatorowi.

Nastęrczała mi się doskonała sposobność dania nauki za tę nieznośną zarozumiałość, tembardziej, że gdy popisywał się swoją domyślnością, nie przypuszczał, iż będę mógł niezwłocznie sprawdzić jego słowa.

— Powiedz mi, mój przyjacielu — rzekłem tonem wielce uprzejmym — czem się właściwie zajmujesz?

— Jestem posłańcem, panie — odparł szorstko. — Dałem mundur do odświeżenia.

Po skazaniu prosił, ażeby mu do celi więziennej sprowadzono sekretarza sądu, w celu wręczenia mu zażalenia nieważności. Sekretarz przybył, ale dopiero wówczas, gdy już minął termin wniesienia zażalenia. W akcie oskarżenia zarzucono mu wówczas kradzież 400 marek. Protestował głośno, nie chciał bowiem, jak mówił, odpowiadać za kradzież, której dokonał może który z urzędników. Prawdziwość szczegółów tych stwierdził obecnie przewodniczący z aktów sprawy.

Po wyjściu z więzienia w lutym r. b., oglądać się zaczął za pracę. Że mu jednak znalezienie jej nastęrczało wielkie trudności, nikt bowiem nie chciał zaufać człowiekowi z taką przeszłością, postanowił wyjechać zagranicę i tam rozpocząć nowe życie. W tym celu zwrócił się do władzy o wydanie mu paszportu, nie mógł się go jednak doczekać. Odsyłano go «od Ananiasza do Kajfasza», aż wreszcie wyczerpał się skromny zapas gotówki, którą otrzymał przy wyjściu z więzienia. Dzięki pomocy znajomego pastora, otrzymał wreszcie za pośrednictwem ogłoszenia zajęcie u szewca w Wismarze.

Było mu tam, jak opowiada, bardzo dobrze; obchodzono się z nim po ludzku, darzono zaufaniem, traktowano nie jak zbrodniarza, ale jak członka rodziny. I oto nagle, po 3 miesiącach pracy, wezwano go do biura policyi, gdzie oświadczone mu, że jako pozostający pod dozorem policyi, nie może tam dłużej przebywać. Przez kilka tygodni jeździł od miasta do miasta, nigdzie jednak pracy znaleźć nie mógł. W końcu przybył do Berlina, gdzie po długich staraniach otrzymał zajęcie przy wyladowywaniu węgla. Zarabiał dobrze, była to jednak praca dla niego za ciężka. Porzucił ją więc i znalazł się znowu na bruku. Miał wprawdzie w Berlinie siostrę rodzoną, wstąpił się jednak pójść do niej. Nie widział jej 34 lata, pytał go więc niezawodnie będzie, co się z nim działo przez ten długi czas, a dowiedziawszy się prawdy, drzwi mu pokaże niewątpliwie.

W końcu jednak, przyciśnięty do muru, udał się do niej i przy jej protekcji otrzymał zatrudnienie w fabryce obuwia. Zarabiał dobrze, 34 marki tygodniowo i czuł się szczęśliwy. I tu jednak dosięgło go ezujne oko policyi. Kazano mu wyjechać z Berlina. Przez pewien czas mieszkał jeszcze w Berlinie bez meldunku. I wówczas to zaświtała w głowie jego, jak opowiada, myślenie o zbawienia szczęścia «po wojskowemu», gdy «po cywilnemu» mu się to nie udało. Marzeniem było wejść w posiadanie książeczki paszportowej, któraby mu umożliwiła wyjazd zagranicę. W tym celu też jedynie, jak twierdzi, celu uplanował wyprawę swą do Koepenick, a że przy tej sposobności zabrał także pieniądze z kasy, to tylko dlatego, że wypadło tak z roli. Mimo, że mu przewodniczący zwraca uwagę, iż szczerem przyznaniem się wpłynąć może na łagodniejszy wyrok, zaklina się «na śmierć i życie», że idąc do Koepenick, nie myślał wcale o rabunku.

Tak brzmią w streszczeniu zeznania oskarżonego, dotyczące życia jego do chwili przedsięwzięcia owej śmiałej wyprawy w mundurze kapitańskim. Dalsze szczegóły sprawy znane są już z dawniejszych opisów, a rozprawa sądowa nie ujawniła nic godniejszego uwagi.

Trybunał, po przesłuchaniu świadków, skazał Voigta za fałszerstwo dokumentów, pozbawienie wolności obywateli, oszustwo i bezprawne noszenie munduru wojskowego na 4 lata więzienia.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Lubomily. Jutro Spitosławy.

TEATR VICTORIA. Dziś „Szewc arystokrata” Puchniewskiego, obraz z życia warszawskiego ze śpiewami i tańcami. Początek o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Klasztor Jasnogórski bazyliką. Z Rzymu donoszą: Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius X, przychylając się do prośby J. E. biskupa St. Zdzitowieckiego, pasterza dyecezyi kujawsko-kałiskiej, wydał odnośne breve, na zasadzie którego drogi dla serc całej Polski kościół Jasnogórski w Częstochowie wyniesiony został do rzędu bazyliki.

W sprawie bibliotek P. M. S. W. Warsz. Dniem. czytamy: „Gazeta Warszawskim” zamieszczona była w „Gazecie” „legalizacji bibliotek”, przyczem gazeta pisała o „otrzymane z tego powodu wyjątki od głównego zarządu Macierzy Szkolnej, wazamy za konieczne zaznaczyć że wyjątki o możliwości otwierania bibliotek publicznych drogą prostego zawiadania władz, udzielone przez zarząd Macierzy Szkolnej czyli przez instytucję, nie uprawomocnioną do czynienia podobnego rodzaju wyjaśnień, nie są zgodne z istniejącymi przepisami o otwieraniu takich bibliotek; przepisy te nie zostały dotychczas skasowane i zachowują swą moc prawną”.

Zniesienie ograniczeń gorzelniczych. Przed półtora miesiącem pisaliśmy o zabiegach p. Józefa Schreibera, pełnomocnika dóbr nieznaniowickich sukcesorów I. K. Poznańskiego, co do zniesienia ograniczeń dla nowych gorzelni w Królestwie.

Wiedzy uzyskano tylko przyrzeczenie powiększenia normy pędzenia spirytusu do miliona stopni rocznie.

Niezadowolony tym wynikiem rzeczony pełnomocnik, z polecenia zarządu dóbr nieznaniowickich, ponowił starania w Petersburgu, żądając zniesienia wszelkich ograniczeń rozmiarów produkcji w gorzelniach Królestwa na równi z gorzelniami Cesarstwa.

P. Schreiber uzyskał w zeszłą środę audyencyę u ministra rolnictwa, ks. Wasilczikowa, który oświadczył mu, że uważa wszelkie tego rodzaju ograniczenia za niesłuszne i że już zażądał stanowczo specjalną odezwą do ministra skarbu ich zupełnego zniesienia.

Prezes ministrów, Stolypin, do którego udał się p. Schreiber, wskazał mu jako miarodajnego w tej sprawie wiceministra Kryżanowskiego, ten zaś oświadczył, że ponieważ obaj ministrowie: skarbu — Kokowcew i rolnictwa — ks. Wasilczikow, zgodzili się na zniesienie ograniczeń, przeto i z jego strony nie zachodzą żadne w tej mierze przeszkody.

Wobec tego, w dalszej procedurze, p. Józef Nowicki, wiceminister skarbu, oznajmił p. Scheiblerowi, że obecnie usunięto już wszelkie utrudnienia w tym względzie i że odąd gorzelnie w Królestwie Polskim mogą produkować swirytus w dowolnej liczbie stopni, co niebawem ma być przytoczone w formie odpowiedniego zarządzenia.

Z rozmowy z ks. Wasilczykowem p. Schreiber wyniósł wrażenie, iż sprawy rolnicze Królestwa Polskiego znajdują u niego posłuch i że ziemianie nasi i instytucje powinni z tego korzystać.

Nowe towarzystwo. Zamieszkali tu poddani austro-węgierscy postanowili założyć w Łodzi Towarzystwo pomocy, na wzór instytucji istniejącej w Warszawie.

Ubiegłej soboty odbyły się w tej sprawie narady. Postanowiono opracować ustawę oraz zwrócić się o poparcie do gubernatora oraz generalnego konsula.

Dom udziałowy. Robotnicy fabryki „Leonhardt Woelker i Girhardt” zaprojektowali budowę udziałowego domu mieszkalnego. Projekt już opracowano, każdy udział stanowić ma 200 rb. Koszty budowy wraz z placem wynoszą mają rb. 33 tysiące.

Towarzystwo zawodowe farmaceutów. W d. 1 b. m., o godzinie 10 i pół wieczorem, odbyło się uroczyste otwarcie lokalu Towarzystwa zawodowego farmaceutów pracowników m. Łodzi, znajdującego się przy ulicy Południowej № 20. W uroczystości tej brało udział trzydziestu kilku członków miejscowego Towarzystwa oraz czterech delegatów warszawskiego Towarzystwa pracowników farmaceutów „Farmacya”. Po powitaniu kolegów warszawskich i gości przez zarząd Towarzystwa, zaproszono przez aklamację p. Kreczmarę, prezesa warszawskiego Towarzystwa „Farmacya” na przewodniczącego zebrania. Następnie odczytano nadesłaną przez warszawski Związek pracowników depeszę z życzeniami pomysłowego rozwoju świeżo założonemu Towarzystwu.

Zebranie obfitowało w wiele okolicznościowych przemówień. W szeregu wygłoszonych przez gości warszawskich i członków Towarzystwa przemówień, pobudzających do wspólnej i owocnej pracy, ujawniła się olbrzymia siła i chęć do pracy nad podniesieniem zawodu.

Z kolei zarząd Towarzystwa wyraził podzię-

kowanie wszystkim gościom za przybycie oraz za wykazanie wielkiej życzliwości w czynach, a więc: adwokatowi Golkontowi za bezinteresowne opracowanie ustawy dla Towarzystwa; chemikom pp. Popławskiemu i Dominikiewiczowi, którzy niezrywając łącznika ze swymi kolegami, na zaproszenie zarządu zaoferowali swoje usługi w celu prowadzenia wykładów chemii analitycznej i bakteriologii dla członków Towarzystwa.

Po zamknięciu przemówień, p. Tugendhold, członek miejscowego towarzystwa odczytał opracowany przez siebie referat p. t. „Leki stare i nowe, począwszy od zamierzchłych czasów, aż do chwili obecnej”. Odczyt ten zainteresował bardzo zebranych.

Około godz. 12 i pół wszyscy zebrani udali się na wspólną biesiadę do jednej z restauracji. Po kolacyi zarząd Towarzystwa razem z delegatami powrócił do lokalu Tow., a to w celu wyjaśnienia wielu kwestyi, dotyczących wzajemnego stosunku obu towarzystw. Zarząd wspólnie z delegatami opracowywał projekt połączenia wszystkich towarzystw w jedno ognisko dla całego Królestwa Polskiego.

Wykłady w Towarzystwie farmaceutów. Wykłady chemii analitycznej i bakteriologii dla członków Towarzystwa zawodowego farmaceutów miasta Łodzi rozpoczęły się w lokalu przy ul. Południowej nr. 20, w dn. 3 b. m.

Wykłady prowadzone będą w sposób następujący: poniedziałki i wtorki (od godziny 6-ej do 8-ej) bakteriologia; we środy i czwartki (od godziny 6-ej do 8-ej wieczorem) chemia analityczna.

„Jedność”. Ubiegłej niedzieli odbyło się pod przewodnictwem p. Antoniego Wdowiaka posiedzenie zarządu Stowarzyszenia robotniczego „Jedność”, na którym załatwiono sprawy następujące: kapitał zapasowy pozostały z 25% od wszystkich dochodów postanowiono umieścić w drugiem Towarzystwie pożyczkowo-oszczędnościowem; w sprawie zaległych składek postanowiono, aby inkasenci uregulowali je w ciągu dwóch tygodni od chwili otrzymania od zarządu marek do wklejania w książeczki obrachunkowe członków.

Poruszono sprawę zapowiedzianego zamknięcia fabryk Tow. akc. K. Scheiblera, I. K. Poznańskiego oraz Heinzla i Kunitzera w Widzewie.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono rozesłać odezwę do robotników fabryki Tow. akc. Scheiblera, aby tym sposobem zapobiedz mogącemu nastąpić zamknięciu wszystkich oddziałów i pozbawieniu kilku tysięcy robotników chleba.

Co się tyczy fabryk Tow. akc. I. K. Poznańskiego i Heinzla i Kunitzera w Widzewie, to zarząd upoważnił p. Jana Brzeskotę, kierownika stowarzyszeń—porozumieć się z zarządami odnośnych fabryk.

Następnie przyjęto opracowany regulamin w sprawie wydawania wsparć chorym oraz pozostającym bez pracy członkom stowarzyszenia.

Przyjęto do wiadomości bilans rachunków na 1 grudnia r. b., wykazujący, iż za listopad dochody stanowiły rb. 1,862 kop. 45; wydatki zaś rb. 1,021 kop. 11. Saldo wynosi rub. 841 kop. 35. Kapitał obrotowy i zapasowy Towarzystwa wynosi rub. 4,960 kop. 47. Liczba członków dosięga obecnie 11,000.

Nabożeństwo. Dziś z powodu przypadającej uroczystości św. Barbary, patronki górników i hutników, odlewnicy łódzcy w kościele św. Krzyża zakupili Mszę świętą, którą o godz. 10 rano odprawił ks. Jan Szmigielski w asystencji ks. Bredsznajdra i ks. Skupińskiego.

Z gospody czeladników szewskich. W niedzielę dn. 2-go b. m. w gospodzie czeladników szewskich przy ulicy Południowej nr. 6 odbyło się zebranie miesięczne. Przyjęto składki członkowskie i wypłacono wsparcia.

Ponieważ pp. majstrowie tegoż cechu uchwalili, że będą przyjmować do pracy czeladników tylko po złożeniu książeczki czeladniczej. Zgromadzeni czeladnicy postanowili omówić tę sprawę na najbliższem posiedzeniu.

Nadesłane. Pan Robert Schweikert złożył 25 rb. na rzecz chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności i tyleż na węgle do Kocharówki, za co Zarząd Towarzystwa wyraża serdeczne podziękowanie.

Zarząd chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności w Łodzi.

Nadesłane. Komitet Przytulku dla starców i kalek ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż w miesiącu listopadzie r. b. na rzecz tej instytucyi po-

czynione zostały następujące ofiary: od pp. Jul. Langiego 4 sztuki towaru i kilka resztek; Towarzystwo akcyjne K. Bennicha 109 loket kortów; Towarz akcyjne Hiellego i Dietricha 60 sztuk rzeźników płóciennych; Tow. akc. „Zawiercie” 9 i pół tuzina różnych chustek; Juliusza Klodermanna 109 i pół arsz. caju na spodnie; Fr. Kindermann 55 1/4 arsz. kortu; Tow. akcyjne W. Schweikerta 46 arsz. towaru i 2 tuziny chustek wełnianych; L. Grohmana 20 sztuk różnych towarów; Karola Hoffrichtera 107 arsz. barchanu; Gampego i Albrechta 54 i pół arsz. barchanu; Rata i Hugo 23 3/4 arsz. kortu; T. Steigerta 1 tuzin chustek wełnianych; Fr. Ramischa 42 arsz. towaru; Adolfa Daubego 40 sztuk chustek wełnianych; L. Rankiego pół tuzina chustek wełnianych i 3 resztki towaru (21 i pół lokaia); E. Wevera 13 pudełek guzików; R. Zieglera beczkę śledzi; J. Vogla 1 skrzynię kartofli i od 4 damskiej komisji cyrkulowej bezpłatnie uszytych 54 koszul męskich.

Na urządzenie gwiazdki: od pani N. N. 200 rb., od pana K. Klukowa 5 rb.

Za powyższe ofiary komitet Przytulku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Obecnie znajduje się w Przytulku 256 osób.

Przewodniczący M. Sprzączkowski.
Skarbnik J. Kammerer.

Kata. Tymczasowy general-gubernator piotrkowski, jak pisze „Warsz. Dniwn.”, skazał oficyalistów na st. Widzew kolei fabryczno-lódzkiej: spinacza Mateusza Stolarca i stróżów Antoniego Juchniewicza, Stanisława Goszczewskiego i właścianina Wawrzyńca Kamińskiego na miesiąc więzienia za to, że nie okazali pomocy zabitemu nastacyi Widzew podoficerowi żandarmeryi Denice i że nie wskazało nadbiegłym na miejsce wypadku żołnierzom, dokąd schronili się zabójcy.

Wyroki śmierci. Na wczorajszym posiedzeniu sądu wojennego połowego w cytadeli rozpoznawano sprawę 26-letniego Pawińskiego i 22-letniego Barszczewskiego, zamieszkałych przy ulicy Wileńskiej pod nr. 27, a oskarżonych o zabójstwo rewirowego XII cyrkulu, Nikolskiego.

Sąd połowy skazał obudwu na śmierć przez powieszenie.

Wczoraj w Grójcu rozstrzelano Marcina Nowakowskiego i Franciszka Głowę, skazanych przez sąd połowy w Warszawie za napad zbrojny na dom Michała Kasprzaka w Budach Pniewskich.

Osobiste. Kandydat praw, p. Paweł Rosental, zaliczony został w poczet adwokatów przysięgłych przy sądzie okręgowym piotrkowskim.

Ślizgawica. Wobec zbliżającej się pory, w której często powstają na ulicach ślizgawice, szczególnie niebezpieczne dla zwierząt na brukach drewnianych, zaprowadzonych już na wielu ulicach naszego miasta, Towarzystwo opieki nad zwierzętami uważa za swój obowiązek prosić za naszym pośrednictwem pp. właścicieli koni o zaopatrywanie podków swych koni w hacce, pp. posiadaczy nieruchomości zaś o wysypywanie podczas ślizgawicy ulic piaskiem, w celu zapobiegania niebezpiecznym wypadkom.

Zebrańne w fabryce centralnej Scheiblera przez Witosławskiego i złożone na ręce redakcyi „Rozwoju” 32 rb., oraz dnia 1 grudnia r. b. 8 rb., złożyliśmy na rzecz rodziny Rozalii Muchy w H-lem lódzkim Towarz. poż.-oszczędnościowem za nr. Lśiażeczki 9332.

Cieście. Wynik wyborów do zarządu, komisji rewizyjnej i ich zastępców Związku zawodowego cieśli jest następujący:

Antonii Kosicki 178 głosów, Kwiryn Sokołowski 190, Józef Górski 194, Józef Kaczkowski 60, Jan Thim 85, Adam Stoliński 94, Ludwik Rosiak 100, Józef Morelewicz 116, Antoni Marciniak 111, Stanisław Lisicki 83, Józef Bajlich 110, Julian Pawłowski 101, Rajnhold Nirajzel 44, Kazimierz Rosiecki 114, Michał Trzełński 100, Józef Jaruga 90 i Adam Wandkiewicz 76.

Zastępcy: Konstanty Błaszczki 130 głosów, Antoni Kowalski 120, Robert Hluzer 45, Franciszek Nowacki 100 gł., Władysław Śliwiński 118, Wyrwas 70, Stanisław Kluczyński 70 i Ludwik Płaskowski 72.

Komisja rewizyjna: Jan Gajewski 193 głosy, Antoni Hudzik 102, Józef Szule 90 gł., Wacław Lik 70, Oskar Wende 100.

Zastępcy: Józef Piątkowski 120 gł., Ignacy Stemborowski 140, Antoni Domagalski 130, Fryderyk Daab 80 gł. i Reinhold Haak.

Większością głosów do zarządu zostali wybrani: Józef Górski (194), Kwiryn Sokołowski (190), Antoni Kosicki (178), Józef Morelewicz (116), Kazimierz Rosiecki (114), Antoni Marciniak (111), Józef Bajlich (110), Julian Pawłowski (101), Michał Trzełński (100), Ludwik Rosiak (100), Adam Stoliński (94) i Józef Jaruga (90).

Na zastępców członków zarządu: Konstanty Błaszczki (130), Antoni Kowalski (120), Władysław Śliwiński (118), Franciszek Nowacki (100), Ludwik Płaskowski (72) i Wyrwas (70).

Do komisji rewizyjnej: Jan Gajewski (193), Antoni Hudzik (102) i Oskar Wende (100).

Na zastępców: Ignacy Stemborowski (140), Antoni Domagalski (130) i Józef Piątkowski (120).

Sprzedaż fabryki. Fabryka tasiemek Rudolfa Kellera (Długa 47), która od trzech tygodni z powodu ciągłych strejków była zamknięta, — została w tych dniach sprzedana.

Nabywcą jest tutejszy fabrykant p. Emil Eisert.

Z przemysłu. Od Nowego Roku fabryka Johna w Łodzi przekształcona zostaje na Towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 850,000 rb.

Spadki. Wydział hipoteczny przy XII rewirze sądu pokoju miasta Łodzi ogłasza o następujących waukujących spadkach:

Po Szymonie Goldblumie, zmarłym dnia 5 lutego 1906 roku, wierzycielu sum kaucyi, zabezpieczonych na nieruchomościach w Łodzi: a) 15,000 rb. z kaucyą 1,500 rubli na nieruchomości pod Nr. 1183a, b) 3,000 rubli z kaucyą 300 rb. i kaucyą 3,500 rb. na nieruchomości pod Nr. 270u; po Wojciechu Zalesiewiczu, zmarłym w Łodzi dnia 27 grudnia 1905 r., współwłaścicielu nieruchomości w Łodzi pod Nr. 8160; po Leonie Sellinie, zmarłym w Łodzi 24 lutego 1902 roku, właścicielu 1/12 części nieruchomości w Łodzi pod Nr. 1306; po Henryku Ludwiku Pfeifer, zmarłym w Zgierzu 15-go kwietnia 1903 roku, właścicielu nieruchomości w Zgierzu pod numerem 160; po Auguste Teschlehu, zmarłym w Łodzi dnia 28 stycznia 1906 roku, właścicielu nieruchomości w Łodzi pod NN 1359, 1360, 1118 i 1119; po Henryecie Schult, zmarłej w Łodzi 25 czerwca 1906 r., wierzycielce sumy 3,850 rb., zabezpieczonej na nieruchomości pod Nr. 653; po Amandzie Rothe, zmarłej w Pabianicach dnia 20-go grudnia 1905 roku, wierzycielce sumy 1,000 rb., zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi pod Nr. 1887; po Julianie Aj, zmarłej w Ozorkowie dnia 13-go listopada 1905 r., współwłaścicielce nieruchomości w Łodzi pod Nr. 1440; po Gustawie Adolfe Pfeifrze, zmarłym w Łodzi dnia 1 czerwca 1906 r., wierzycielu sum zabezpieczonych na nieruchomościach w Łodzi, mianowicie: a) 2,500 rb., 12,000 rb., 17,000 rb. i 13,000 rb. z kaucyą 1,300 rb. zabezpieczonych na nieruchomościach pod NN 773, 774, b) 1,000 rb. z kaucyą 150 rb. na nieruchomości pod Nr. 953, we) 6,000 rubli z kaucyą 600 rb. na nieruchomości pod Nr. 823cc, g) 20,000 rb. z kaucyą 2,000 rubli na nieruchomości pod Nr. 47R i d) 20,000 rb. z kaucyą 2,000 rb. na nieruchomości pod Nr. 321NN; po Esterze Krykus, zmarłej w Łodzi dnia 16 stycznia 1903 r., współwłaścicielce nieruchomości w Łodzi pod Nr. 541; po Wilhelmie Karolu Zeligierze, zmarłym w Charbinie dnia 29 września 1904 r., wierzycielu sum zabezpieczonych na nieruchomościach w Łodzi, mianowicie: a) 2614 rb. 7330/125 hyp. na nieruchomości pod Nr. 571 i 572 i b) 4661 rb. 63 kop. z kaucyą 470 rb., zabezpieczonemi na nieruchomości pod Nr. 1145; po Chanie Annie Peszes, zmarłej w Łodzi dnia 11 listopada 1903 r., współwłaścicielce nieruchomości w Zgierzu pod Nr. 113a.

Osoby, zainteresowane powyższymi spadkami mogą wnosić swe pretensje do dnia 25 lutego 1907 r. w kancelaryi hipotecznej m. Łodzi.

Bolesna rocznica. W środę upływa rok czasu od śmierci młodego i obiecującego polaka, który szukając chleba na kresach zginął przypadkową śmiercią.

Był nim Stanisław Lipski, syn znanego i szanowanego ogólnie nauczyciela języków klasycznych gimnazjum radomskiego, a następnie lódzkiego.

S. p. Stanisław Lipski po ukończeniu wydziału prawnego na uniwersytecie warszawskim został sekretarzem sądu okręgowego radomskiego, a następnie przeniesiono go na Kaukaz w charakterze sędziego śledczego. Tam poznał córkę lekarza mieszkającego w Baku i zaręczył się z nią.

Dnia 5-go grudnia 1905 roku przybył do Baku aby odwiedzić narzeczoną.

W mieście rozpoczęły się walki uliczne. S. p. Stanisław Lipski wyszedł, aby przedostać się do domu narzeczonej i w drodze padł ugodzony kulą...

Nikt o śmierci nie wiedział. Znaleziono na ulicy ograbione zupełnie z ubrania ciało, a lekarz poznał w zabitym narzeczonego swojej córki.

Strejki ogólny, poczty i telegrafu wynikłe w grudniu zeszłego roku nie dały możności zawiadomienia rodziców o zgonie. Dowiedzieli się oni dopiero w miesiąc później. Z powodu strejku nie można też było dostać trumny; pochowano więc młodego narzeczonego w skrzyni zbitej z desek pak po towarze.

Ileż takich dramatów rozegrało się w tym czasie!

Rodzice w rocznicę zgonu zakupili nabożeństwo żałobne, odbędzie się ono we środę o godzinie 10-jej rano w kościele św. Krzyża, na które niezawodnie przybędzie liczny zastęp znajomych i przyjaciół, aby okazać współczucie stroskanym.

Z sądu. W piątek II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał sprawę Józefa Głowackiego i Józefa Grabkiego, którzy w nocy z 1 na 2 czerwca 1905 r., ukrywając się na szosie piotrkowsko-bełchatowskiej, napadli na przejeżdżającą bryczkę, dali 3 strzały z rewolwerów, zabili stangreta Szymona Skórkę, a dzierżawcę folwarku Woźniki Henryka Moraczewskiego zranili w łopatkę i głowę.

W czasie rozpraw sądowych ustalono fakt, że napadu dokonali powyżej wymienieni, którzy

do winy nie przyznali się. Sąd po krótkiej naradzie skazał 28-letniego Józefa Głowackiego, właścianina wsi Oprzeńców, gminy Woźniki, powiatu piotrkowskiego i 35-letniego Józefa Grabkiego, z tejże wsi i gminy, na 15 lat ciężkich robót, oraz przyznał na rzecz Morawskiego akcyę cywilną w sumie 300 rb., na rzecz zaś zabitego Skórki 3,870 rb.

— Dnia 29 grudnia będzie rozpatrywana w Łodzi sprawa o zabójstwo rewirowego Iwanowa, o które oskarżony jest Ewald Gustaw Woll.

Walka bra obójca. Wczoraj znów zdarzyły się trzy wypadki walki bratobójczej, z których jeden zakończył się śmiercią.

O godzinie 4-jej po południu na przechodzącym przez ulicę Zarzewską piekarza 21-letniego Antoniego Gruszczyńskiego napadło naprzeciw domu nr. 65 kilku ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Ludzie ci dali kilka strzałów, z których jeden ugodził w lewą rękę, przebijając ją na wylot, drugi zaś w bok lewy. Do rannego wezwano natychmiast Pogotowie. Lekarz po opatrunku przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala św. Aleksandra.

Zamieszkała przy ulicy Rządowskiej nr. 3 matka postrzelonego Gruszczyńskiego, dowiedziawszy się o wypadku, ciężko zaniemogła.

W innym miejscu prawie o tej samej porze, gdyż o godzinie 4-jej i pół po południu na ulicy Staro-Zarzewskiej czterech ludzi z zasadki napadło na socjalistę 18-letniego Fryderyka Pacerę (zamieszkałego przy ulicy Kaliskiej nr. 30) i kulami rewolwerowymi ciężko raniło w głowę.

O godzinie 5-jej po południu na ulicy Targowej naprzeciw domu nr. 62 opodał fabryki Grohmana napadnięto na narodowca 30-letniego Karola Remera, robotnika fabryki Grohmana (zamieszkałego przy ulicy Przędzalnianej nr. 82). Ugodzony kulą w pierś Romer padł na ziemię. Sprawy uniknęły bezkarnie.

Wezwany lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł Romera do mieszkania, gdzie wkrótce ducha wyzionął.

Kradzieże. Wczoraj przy ul. Krótkiej pod nr. 57, z mieszkania Romana Gilka skradziono różne rzeczy wartości około 100 rb.

Ostrucie. Wczoraj, o godz. 2 i pół po południu Amalia Ginter, zamieszkała przy ul. Targowej pod nr. 50, otrula się; w stanie zdrowia groźnym odwiezioną ją do szpitala św. Aleksandra, w którym dziś o godz. 9 min. 45 rano zmarła.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo 3 mężczyzn i 1 kobieta, których po udzieleniu dotychczasowej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiono na miejscu.

Ze Zgierza. W niedzielę, o godz. 3 i pół po poł., przechodzący przez Przybyłów patrol wojskowy usłyszał strzał rewolwerowy, wskutek czego patrol skierował się w stronę, z którą był dany strzał i aresztował Chlebowski i Nowaka, którzy nie przyznają się do strzałów; zostali oni osadzeni w areszcie zgierskim.

— Zawiadowca stacji Zgierz kolei kaliskiej — wszedłszy na stację, zastał przy drzwiach poczekalni II-jej klasy żołnierza na warcie, który mu zastąpił wejście i nie chciał go tam puścić.

Wywiązała się wymiana zdań, na którą wszedł pozostający w poczekalni oficer i objaśnił, że klasę zajął po porozumieniu się z pomocnikiem naczelnika zawiadowcy, gdyż wiezie znaczne pieniądze i musi mieć bezpieczne miejsce. Pan Mroczkowski oponował, że sal publicznych zajmować nie można.

W odpowiedzi nastąpiła natychmiast depeza do general-gubernatora, który nakazał na czas stanu wojennego zawiesić pana Mroczkowskiego w urzędowaniu i zawiadomił o tem zarząd kolei warsz.-kaliskiej.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. W nadchodzący czwartek wieczorem dyrekcya teatru polskiego na scenie teatru Victoria wystawia po raz pierwszy w Łodzi „Piękną Marsylianę” historyczną sztukę Piotra Bertou, osnutą na tle stosunków konsulatu we Francyi. Obok Napoleona, jako pierwszego konsula i Józefiny Beauharnais występują wybitniejsi działacze owej epoki.

Dyrekcya i reżyserya dokładają wszelkich starań, aby sztukę tę, cieszącą się olbrzymim

powodzeniem na wszystkich scenach europejskich wystawić w należytej oprawie scenicznej. W tym celu dla lepszego jej wypróbowania widowisko jutrzejsze zawieszono.

Widowisko popularne popołudniowe w nadchodzącą sobotę, jako w dzień świąteczny, danem będzie nie w teatrze Wielkim, lecz w teatrze Victoria; wypełni je sztuka Maksyma Gorkiego «Na dnie».

„Słowiańszczyzna.“ Pod powyższym tytułem ukazał się w Warszawie nowy tygodnik społeczny. Numer pierwszy na wstępie dał posąg słowiańszczyzny, pomysły przez Grotgera, następnie cały szereg artykułów społecznych. Tygodnik zabarwiony silnie antysemityzmem.

TEATR.

„Pigułki Herkulesa“, farsa w 3 aktach przez P. Billouda i M. Hennequina.

Wystawiona po raz pierwszy w sobotę wieczorem, a powtarzana w niedzielę wieczorem w teatrze Victoria farsa 3-akt. «Pigułki Herkulesa», należy do tych fabrykatów francuskich, które zręcznością i lekkością budowy, komizmem w sytuacjach i tryskającym niby kropliste perły w szampanie swawolnym, bardzo pikantnym humorem, zyskują sobie olbrzymie powodzenie, pomimo—a może dla niej właśnie—zbyt wyraziście traktowanej pornografii.

Osią, około której kręcą się dowcipnie poplątane sytuacje, jest wynalazek dr. Lavirettéa—pigułki Herkulesa, podniecające zmysły aż do odurzenia. Można sobie wyobrazić, jakie autorzy francuscy na takiej kanwie rozsypali kwiatki co wprowadzili w ruch i uczynili przedmiotem swej farsy.

Prawda, przyznać im wypada — uczynili to dość dyskretnie, ale teatr polski wystawiać takich rzeczy nie ma prawa, bo ma on zadania zbyt poważne, jako świątynia sztuki narodowej, której prawie wyłącznie służyć powinien, uwzględniając z literatury obcych te tylko utwory, które krzewią piękno, dobro i myśli podniosłe, wpływające na uszlachetnianie społeczeństwa i łagodzenie jego obyczajów.

Teatr uważany był zawsze u nas za instytcyję narodową i szczególnie troskliwą otaczany opieką, co nakłada nań przecież obowiązki wobec społeczeństwa i jego zdrowia moralnego.

Za zasługę poczytać należy aktorom naszym, że o ile mogli drastyczniejsze miejsca troskliwie tuszowali, przez co tracili one na jaskrawości, bez szkody jednak dla samej akcji, biegnącej szybko, we właściwym farsie tempie, sprawnie i w wybornym zespole. P. Czesław Janowski z igrasce francuską werwą, lekkością i humorem odegrał rolę lekarza Lucyana Frontignana, nieszczęśliwej ofiary doświadczeń dr. Laviretté'a z pigułkami Herkulesa.

Bardzo dobry typ yankesa arcymiliardera amerykańskiego Jonatana Brackson stworzył p. Marceli Trapszo. Dobrze im sekundowali w rolach: dr. Laviretté'a p. Jan Janasz i majora Lartignol p. Wiktor Bratz. Po za tem za szczególnie dobrą grę wyróżnić jeszcze należy panie: Maryę Marjęwską, Maryę Dąbrowską, Wandę Micińską, Lenę Winiewską, Władysławę Ochmańską i Antoninę Kłóńską oraz pp. Romana Dąbrowskiego, Karola Ceremużyńskiego i Wacława Gurynowicza.

St. Lapiński.

Z ostatniej chwili.

Zajście w Dobrej.

Wezoraj w Dobrej wynikły krwawe zajścia; są ranni. Dziś wyjechały do Dobrej z Brzeziny władze sądowe i administracyjne.

Z WARSZAWY.

* Z cytadeli.

W ciągu ubiegłych dwóch dni warszawski sąd wojenny okręgowy na posiedzeniu w cytadeli rozpoznawał sprawę bandy rozbójników, którzy w ciągu marca i kwietnia r. b. dokonali szeregu napadów w Warszawie i pod Skierniewicami

Na ławie oskarżonych zasiadli: Floryan Pruszyński (zwany „Płerek“), Stanisław Szulowicz (zwany „Czerwony“), Władysław Basiński (zwany „Czarny“), Ludwik Anasiewicz (eks-kelner), Olga Urbanowiczówna („Odważna“), Antoni Kabat, Stanisław Głazowski, Adam Malinowski („Rzeźnik“), Jan Abel i Stanisław Zasion („Parasol“).

Banda dokonała kilkunastu napadów, mianowicie: 1) na mieszkanie Szlomy Wachtera przy ulicy Ogrodowej w Warszawie, przy czem bandyci pod groźą rewolwerów zrabowali Wachterowi 37 rubli i zmusili go do wydania rewersu na 75 rb.;

2) napadu na kantor Krajewskiego przy ul. Ogrodowej w Warszawie; bandyci steroryzowali buchaltera Muzoifa i zrabowali 671 rubli gotówką i 321 rb. weksłami;

3) napadu na mieszkanie artystki Zuzanny Ostrowskiej przy ul. Trębackiej w Warszawie; pod groźą rewolwerów napastnicy zrabowali 50 rubli;

4) napadu na mieszkanie akuszerki Wandy Dobrowolskiej przy ul. Kruczej w Warszawie; zrabowano rubla;

5) napadu na mieszkanie Maryi Jaworskiej, szwaczki, na Nowym Zjeździe w Warszawie, tutaj nie zrabowano nic;

6) napadu we wsi Andrzejewie na dom włościanina Witkowskiego; zrabowano 464 rb.;

7) napadu na mieszkanie Józefy Rylowej i Heleny Janiszewskiej; zrabowano rubla;

8) napadu na mieszkanie soltysa Michała Klamry, we wsi Zieloniec, w pow. warszawskim; zrabowano 8 rb. w gotówce i 3 pudy szmalcu;

9) powtarzonego napadu na dom tegoż Klamry; zrabowano 8 rubli;

10) napadu na mieszkanie Henryka Finkelkrauta w Warszawie; zrabowano 3 rb.;

11) napadu w lesie skierniewickim na Juliusza Koppa; zrabowano 1,316 rb.;

12) napadu na przejeżdżającego przez skierniewicki las doktora Rybickiego; nie zrabowano nic;

13) napadu na obywatela ziemskiego Okęckiego i żonę obywatela ziemskiego, Puławską, pod Skierniewicami; Puławską bandyci zamordowali, Okęckiemu zrabowali pugilares z pieniędzmi.

Przed północą ogłoszono wyrok, skazujący na śmierć przez powieszenie: 25-letniego Stanisława Zasiona, 24-letniego Jana Abła, 19-letniego Adama Malinowskiego, 17-letniego Stanisława Głazowskiego, 19-letniego Antoniego Kabata, 17-letnią Olę Urbanowiczównę, 19-letniego Ludwika Anasiewicza i 19-letniego Władysława Basińskiego.

Na roboty ciężkie dożywotnie skazano pozostałych dwóch członków bandy: 20-letniego Stanisława Szulowicza i 33-letniego Floryana Pruszyńskiego.

Sąd wojenny postanowił zwrócić się do warszawskiego general-gubernatora o złagodzenie kary Urbanowiczównie i Anasiewiczowi, którzy przyznali się do winy.

* Ucieczki więźniów.

Ucieczki więźniów politycznych — jak pisze „Warsz. dziennik“ — trwają w dalszym ciągu.

W ubiegłym tygodniu zbiegło 4-ch więźniów, z których jeden z cytadeli, a trzech z jednego z fortów. Śledztwo w toku.

* Z izby sądowej.

Na wczorajszym posiedzeniu warszawskiej izby sądowej, rozpoznawano następujące sprawy:

1) Sprawa Aleksandra Drewinga, redaktora «Neue Lodzer Zeitung», oskarżonego o wydrukowanie notatki p. t. „O zniesieniu przez ministerium komunikacji tajnych kancelaryi“. Piotrkowski sąd okręgowy skazał Drewinga na 25 rubli grzywnien. Izba sądowa wyrok ten zatwierdziła.

2) Sprawę redaktora «Kuryera Łódzkiego», p. Wiktora Monsiorskiego, oskarżonego o wydrukowanie w dniu 20 czerwca r. b. artykułu p. t. „Echo pogromu w Białymstoku“.

Monsiorskiego skazał sąd okręgowy w Piotrkowie na 6 tygodni aresztu; izba sądowa zmniejszyła mu karę do 3 tygodni aresztu.

3) Sprawę 46-letniego Antoniego Kwiecińskiego, kolportera, oskarżonego o to, iż w dniu 26 grudnia r. z. sprzedawał «Proletaryusza». Skazano Kwiecińskiego na 6 miesięcy twierdzy z zaliczeniem 3 miesięcy i 10 dni więzienia prewencyjnego.

Oskarżonych bronił adw. przys. Stefan Dziewulski.

4) Sprawę Maryana Józefa Lutosławskiego, redaktora «Gońca», oskarżonego o podburzanie do przeciwdziałania prawu. Przepiętwa tego dopatrzono się w notatkach p. t. «Z Petersburga», «Z powodu sztydów» i «Chwila obecna w Królestwie Polskiem».

Izba sądowa skazała p. Lutosławskiego na 300 rb. grzywnien, zabraniając mu wydawania jakiegokolwiek pisma w przeciągu lat trzech.

Bronił adw. przys. Krypski.

Z KRÓLESTWA.

Ujęcie bandy. Wezoraj w nocy żandarmi z udziałem dragonów pułku włodziemskiego, w powiatach mińsko-mazowieckim i radzyńskim, w różnych miejscowościach, ujęli bandę rabusiów, która tam operowała w liczbie 9-ciu. Bandytów umieszczono w więzieniu mokotowskim.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 3 grudnia. Najjaśniejsi Państwo dziś rano kolejną przybyli do Gieczyna. W południe zaś z zagranicy przybyła do Gieczyna Cesarzowa Marya Teodorówna. Wśród osób, które wyszły na spotkanie, znajdował się Wielki Książę Michał Aleksandrowicz, w pałacu zaś spotykali Cesarzową Najjaśniejsi Państwo.

Petersburg, 3 grudnia. Rada ministrów zgodziła się na udzielenie 3,812,322 rb. pożyczki ziemstwu, które nie posiadają funduszy na pokrycie wydatków bieżących. Pożyczki przyznano na 5¹/₂%.

Ministerium oświaty otrzymało 50 próśb od ziemstw o wprowadzenie nuczania powszechnego w r. 1907-ym, przy czem wskazano sieć szkół, które należy otworzyć. Projekt ministerialny, który przeznaczają fundusze skarbowe tylko na utrzymanie personelu nauczycielskiego i przenoszący punkt ciężkości zarządu szkół na rady szkolne, z wyjątkiem żywiołu miejscowego, doznał wszędzie dobrego przyjęcia.

Rada ministrów pozostawiła radom i kuratorom okręgów naukowych rozpoznanie podręczników w językach miejscowych, przy zatwierdzeniu ich przez kuratorów i tylko przy zawiadomieniu o tem ministerium.

Opracowano projekt reform szkół żeńskich eparchialnych, rozszerzający kurs do 7-iu lat, a programy zastosowujący do gimnazyjów żeńskich. Reforma rozpocznie się w roku 1907.

Na posiedzeniu komisji przedsoborowej obradowano nad sprawą prezesów i sekretarzy zarządów eparchialnych. Zdania się podzieliły: jedni proponowali, aby przewodnictwem powierzyć biskupowi, drudzy zaś, aby oddać je innej osobie, mianowanej przez biskupa. Co do sekretarzy jedna część oświadczyła się za utrzymaniem stanu obecnego, druga zaś żąda mianowania sekretarzy z pośród duchowieństwa.

Na posiedzeniu przedstawicieli zarządów i przemysłu, odbytem w ministerium handlu, oświadczone się przeciw udziałowi Rosji w międzynarodowej wystawie morskiej w Bordeaux.

Ministerium spraw wewnętrznych wyjaśniło, że urzędnicy, którzy mieszkają w mieście krócej, niż rok, nie mają prawa głosu.

Gubernator orenburski, general baron v. Taube, mianowany komendantem korpusu żandarmerii.

Minister sprawiedliwości wniósł do rady ministrów wnioski o zniesieniu więzienia osobistego za długi, co utrzymało się do tej pory w okręgu warszawskim. Wniosek ten będzie rozpoznawany w dniu 4-ym b. m.

Kirchowski, Semgin i Dolgiel, skazani przez sąd połowy na śmierć przez powieszenie, zostali dzisiaj straceni. Przechowywali oni bomby.

Petersburg, 3 grudnia. Minister spraw wewnętrznych zatwierdził koncesję na eksploatację nowej linii telegraficznej pomiędzy Rosją a Danią, udzieloną wielkiemu Towarzystwu telegraficznemu p. n. «Północne». Towarzystwo to z d. 14-ym września otwiera kabel podwodny pomiędzy Petersburgiem a Danią przez Libawę. Kabel ten przeznaczony jest dla międzynarodowej korespondencji telegraficznej.

Petersburg, 3 grudnia. Dziś izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów, rozważała z kasacyj sprawę wydawcy pisma „Bierżewyja Wiedomosti“, Proppera, redaktora Bondiego i sekretarza Kaufmana. Pierwszy wyrok w tej sprawie uniewinnił wszystkich oskarżonych, obecnie zaś Kaufmana uniewinniono, Proppera skazano na miesiąc więzienia, Bondiego na dwa tygodnie.

Wilno, 3 grudnia. Teiszewski biskup katolicki, Pallulion, z powodu słabego zdrowia otrzymał czteromiesięczny urlop zagraniczny i z Najwyższego rozkazu zapomogę na kurację w sumie 3,000 rub.

Wilno, 3 grudnia. Urzędnicy ochrony wileńskiej aresztowali w Kownie dwóch członków drużyny bojowej anarchistów p. n. „Czarny kruk“. Jednocześnie aresztowano członków kowieńskiej drużyny bojowej, która dokonała w tem mieście kilku zabójstw politycznych.

Briańsk, 3 grudnia. W zakładach briańskich młody robotnik rzucił na naczelnika warsztatów pociskowych formą żelazną, która jednak nie zrzuciła mu szkody. Naczelnik odpowiedział strzałami z rewolweru, ujął sprawcę i oddał go władzy.

Kostroma, 3 grudnia. Wczoraj, o godzinie 11 wieczorem, pięciu zamaskowanych ludzi uzbrojonych wdarło się do gmachu sądu okręgowego, w celu rabunku. Stróże zaczęli strzelać. Przypadkowo znajdujący się w gmachu sądu podprokurator okazał także silny opór. Jednego z napadających ujął, a reszta uciekła.

Madryt, 3 grudnia. Tekst porozumienia francusko-hispańskiego w sprawie marokańskiej przedstawiony będzie w czasie jaknajkrótszym przez przedstawicieli Francji i Hiszpanii rządowi wszystkich mocarstw, które podpisały protokół konferencji w Algeciras. Porozumienie to zgodne jest zupełnie z uchwałami konferencji. Działalność francuskich i hispańskich oddziałów wojskowych rozpocznie się, gdy oba mocarstwa uznają to za odpowiednie. Połączonymi oddziałami dowodzić będzie oficer, posiadający w danym razie rangę najwyższą.

Oporto, 3 grudnia. Odbił się tu, urządzony przez stronnictwo republikańskie, wielki wiec publiczny dla zaprotestowania przeciwko usunięciu z korteżów kilku posłów republikańskich. Uchwalono wydać z tego powodu wezwanie do ludu portugalskiego. Mówcy wiecowi zaznaczyli, że wiec ten jest największą w Oporto demonstracją republikańską od czasu rozruchów w 1891 r.

Teheran, 3 grudnia. Pożyczka wewnętrzna, przeznaczona na utworzenie perskiego banku narodowego, dojdzie, jak się zdaje, do skutku. Stosunek parlamentu do stronnictwa dworskiego zaostrza się coraz bardziej. Przyczyną zatargu jest sprawa zakupu zboża. Następca tronu, wezwany przez szacha z Tabrynu do Teheranu, obejmie, na żądanie szacha, regencyę. Szach usuwa się od rządów z powodu choroby.

Tokio, 3 grudnia. Dyrektor kolei południowo-mandżurskiej, bar. Goto, oświadczył co następuje przedstawicielowi niemieckiego Towarzystwa kablu podmorskiego: Zgodnie z życzeniem mojego rządu, uważam kolej mandżurską za środek dla kulturalnego i ekonomicznego rozwoju Mandżurii. Okażemy pomoc pokojowemu rozwojowi handlu, zapewnimy opiekę nie tylko interesom japońskim i dbać będziemy o to, aby prawa wszystkich narodów były uwzględnione, zasadą bowiem naszą jest polityka drzwi otwartych.

DZIENNE.

Waszyngton, 4 grudnia. Dziś otworzono wstępną sesję kongresu.

Odesa, 4 grudnia. Wskutek zabronienia przez

general-gubernatora registracji żalóg okrętowych rosyjskiego Towarzystwa żeglugi, niektóre żalogi zawiesiły pracę. Dziś nie odplynęły parostatki: „Krym“, „Kaukaz“, „Cherson“ i „Mikolajew“, odbywające terminowe kursy. Gubernator tymczasowo pozwolił na registrację. Zamieniła ona teraz związek wszystkich marynarzy floty handlowej, który wniesiono do rejestru stowarzyszeń zawodowych.

Tyflis, 4 grudnia. Ranny general Gołoszczapow wyzdrowiał ostatecznie.

Kijów, 4 grudnia. We wsi „Sloboda Cesarzka“ wyróżniono rodzinę żydowską, złożoną z 5 osób. Dwie zmarły zaraz, trzy walczą ze śmiercią. Przestępcy włóczęgowie wsi sąsiedniej odnaleźni dzięki wypadkowej obecności naocznego świadka głuchoniemego.

Tokio, 4 grudnia. Pomiędzy Japonią a Chinami wynikły zawikłania na gruncie propagandy buddyzmu. Sekta japońska „Kisnichowandzi“, mająca za zadanie rozpowszechnianie buddyzmu, rozpoczęła budowę świątyni w Pekinie. Rząd chiński, poczynając takie postępowanie za sprzeczne z traktatem, w którym niema wzmianki o buddyzmie, pomimo że poseł japoński powoływał się na artykuł o najwięcej uprzywilejowanym państwie — żąda zastosowania do buddyzmu japońskiego praw tych samych, z których korzysta chrześcijaństwo. Chiny nie zgadzają się na to.

Olbrzymiemu pancernikowi „Sacuma“ wszystkie gazety poświęciły pełne zapалу artykuły. „Mizisimpe“ pisze, iż przy jego budowie i uzbrojeniu skorzystano ze wszystkich doświadczeń minionej wojny. „Chicisumban“ dowodzi, że razem z pancernikiem angielskim „Dridnowth“, „Sacuma“ stanowi groźbę dla wrogów anglo-japońskiego przymierza. Pancernik „Aki“, takż sam jak „Sacuma“, zostanie spuszczone na morze za pół roku.

Gazety podnoszą fakt zbudowania takiego olbrzymiego okrętu środkami wyłącznie japońskimi.

Ze sprawozdania o wziętych dokach rosyjskich w Mandżurii wypływa, iż „Bojan“ i „Poltawa“ reperują się w Sasebo; „Retwizan“, „Pobieda“, „Nowik“ i „Wariag“ w Jokosuki. Naprawa wymaga kilka lat pracy i olbrzymich sum, o których wyasygnowanie parlament będzie proszony.

Z giełdy warszawskiej.

(Telefonem z Warszawy).

Dziś dopełniono transakcyj według kursów: renta państwowa 74.55, listy zastawne 4½ proc. m. Warszawy 87.30, listy zastawne 5%, m. Łodzi 90.00 (w zafiarowaniu), pożyczka z roku 1905 90.80, druga pożyczka wewnętrzna 86.10. Walutę na Berlin płacono 46.55.

Z giełdy petersburskiej.

Z powodu święta giełda dziś nieczynna.

Podziękowanie. W ciężkim strapieniu, jakie Bóg zesłał na mnie wskutek zamordowania męża mego i ojca drobnej działki za przekonania polityczne, doznałam tyle pomocy i współczucia, które bolesny a tak niespodziany ten cios złagodziły. To też poczuwam się do obowiązku podziękowania publicznie tym wszystkim, którzy pośpieszyli mi i sierotom z pociechą i pomocą. Przedewszystkiem zaś serdecznie dziękuję ks. rektorowi Albrechtowi za opiekę, jaką mnie otoczył zaraz po wypadku i trudy poniesione podczas pogrzebu; towarzyszący mi pracy mego męża, który był wzorem wszystkim, kolegą z innych fabryk i tym wszystkim, którzy uszczuplając sobie ciężko zapracowanego grosza postarali się, by sieroty moje nie marły głodem.

W szczególności zaś dziękuję jaknajserdeczniej robotnikom fabryk: Sabinowicza i Bachracha, Poznańskich, Skrudzińskiego, Rosenblata, browaru Thomasa, Bieder-

mana, Steinerta; członkom chrześcijańskiego stowarzyszenia chrześcijańskiego.

Dziękuję staropolskiemu „Bóg zapłać!“
Wdowa wraz z dziećmi i bratem Franciszka Wiczorka, zabitego w fabryce dnia 25 października r. b.

Związek spółek rolniczych.

Ksiądz Mateusz Grabowski z Turku pragnie zorganizować „Związek spółek rolniczych“ całego Królestwa w celu nabywania hurtownie towarów niezbędnych dla pojedynczych kółek.

Obecnie już na ziemi kaliskiej zawiązała się spółka dwudziestu dwóch kółek, teraz istnieje projekt, aby spółki pojedynczych ziem zebrać w jedną całość.

Doniosła ta myśl zasługuje na ogólne uznanie i poparcie, to też delegaci tych spółek proszeni są o wzięcie udziału w zjeździe, wyznaczonym na **dzień 10 grudnia w Warszawie**. Interessantom bliższych szczegółów udziela ks. Mateusz Grabowski w Turku lub p. Pruszek, ul. Chmielna nr. 71 w Warszawie, gdzie można się zgłaszać, przybywszy do Warszawy na zjazd.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.25, k) 10.15, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 do Warszawy: u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliszka do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-Kaliszka 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-Kaliszka do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-Kaliszka o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacji pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

KAZIMIERZ SOKOŁOWSKI

Inżynier Architekt

i technik ubezpieczeń od ognia

przeprowadził się na ulicę

Spacerową pod № 17

(dom K Scheiblera).

1500-1

KAWIARNIA POLSKA

POLECA

Sniadania,

Obiady do godz. 4-ej

i Kolacje

po cenach możliwie niskich.

☞ Mikołajewska № 22.

1507-3-3

Sala Koncertowa

Dziś nr. 18.

SOBOTA
8 grudnia.

Wielki Koncert

Ireny Szwarcówny (skrzypce)

ze współudziałem Heleny Zboińskiej (primadonna opery warszawskiej)

Prof. Ludwika Golmera (fortepian).

Bilety wcześniej nabywać można w biurze dzienników „Promień“ Piotrkowska 81.

Szczegóły w programach.

1700

OFIARY.

Na kościół w Dobrej, obrabowany przez koczowitów.

Jan Stefański 50 kop., Józef Grochalski 50 k., Leon Portalewski 30 k., Stanisław Rojewski 50 kop., Władysław Grochalski 30 kop., Władysław Lesiński 25 kop., Edward Babrowski 50 k., Wojciech Bartosiewicz 50 k., Jakób Stolarski 20 k., Michał Kostkiewicz 30 k., Magdalena Szczęsna 40 k., Wincenty Głowacz 35 kop., Anna Nowak 20 kop., Antonina Portalewska 20 k., Wojciech Kołata 20 kop., Wojciech Andrzejewski 20 kop., Józef Wicherski 15 k., Wojciech Kaczmarek 15 k., Wojciech Flarczyk 15 kop., Klara i Gundzia 13 kop., Franciszek Maciejewski 10 k., Małgorzata Grochalska 10 k., Maryan

Stefański 10 kop., Teofila Kownacka 7 kop., Apolonia Eliasz 5 kop., Franciszka Kurczewska 30 kop., Marya Grochalska 10 k.

Na Macierz Szkolną.

Pozostałość od wieńca na grób s. p. Bolesława Sadowskiego, majstrowie i robotnicy z fabryki K Hoffriektera 4 rb.—Zebrane na zabawie dziecięcej 50 k.—Franciszek Goliński 50 k.

Zamiast upominku dla p. M. Feldbluma, opuszczającego Łódźką filię Banku handlowego w Warszawie, złożyli 12 rb koledzy: Z. S., S. Z., S. Brz., J. H., A. U., S. B., S. Ch., F. W., A. G., S. L., H. Z., W. M., M. R., M. S.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprawdzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
3/XII 1 pp.	735.1	+ 3.6	93	Pc Z 3	Z dnia 3/XII Temperatura max. +6.0° C.
3/XII 9 w.	730.9	+ 4.0	98	Z 5	Temperatura min. +1.3° C.
4/XII 7 r.	728.0	+ 5.0	92	Pa W 3	Opadu 9.5

Dla pań!

D-ra Kampsia łatwo rozpuszczająca się i antyseptyczna

Prezerwatywa dla pań

1651-5-2

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecz.

ZATWIERDZONE

przez

MINISTERIUM SKARBU

Męskie i Żeńskie

Półroczne Kursy Buchalteryjne

J. Mantinbanda

w Łodzi, Południowa Nr. 20.

OGŁOSZENIE.

rozpoczął się zapis na 2-gie półrocze,

który trwać będzie do

14 stycznia 1907 roku

to jest do dnia rozpoczęcia wykładów.

Kancelarya otwarta codziennie od 6 po poł. do 9 wiecz.

Wykładane są następujące przedmioty:

arytmetyka handlowa; buchalterya pojedyncza, podwójna i amerykańska w zastosowaniu do różnych branż kupiectwa; korespondencya: polska, rosyjska, niemiecka, francuska i angielska; ekonomia polityczna; prawo handlowe; stenografia i kaligrafia.

Zarządzający kursami

J. Mantinband.

1699-1

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH i DZIECIENNYCH

pod firmą

Witajcie

zajmuje się wykonaniem wszelkich robót, wchodzących w zakres krawiectwa damskiego

Ceny umiarkowane.

1684-6-1

Adr. ul. GŁOWNA 52 m. 3 w Łodzi

A. WANACH.

Krakowska piekarnia

Rudolfa

Trenkler

Cegielniana № 67

poleca na nadchodzące święta mąki polskie i rosyjskie, drożdże wiedeńskie i z pierwszorzędných krajowych fabryk. Polecam również Szanownej publiczności ciasta, które wypieka wykwalifikowany cukiernik.

1701-6-1

Lekcyje tańców!

Nowy kurs rozpoczynam w czwartek d. 6-go b. m. o godz. 8 1/2, wieczorem. **A. Lipiński**, Cegielniana 56. 1702-2-1

Zakład krawiecki Stowarzyszenia robotniczego „ZGODA“, ulica Nawrot nr. 28, wykonywa wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, z własnych lub powierzonych materyali. Krój wytworny, wykonanie solidne. Na składzie sezonowe materyaly po cenach umiarkowanych. 1510-12-12

Podarek gwiazdkowy. Nadszedł świeży transport kanarków z gór Harcu, pięknie śpiewających w dzień i przy świetle. Do nabycia w Hotelu Rzymskim ulica Mikołajewska № 59. H. Breitenstein. 1678-3-3

LEKCYJE
w Szkole przy ulicy Płockiej № 26
rozpoczynają się w poniedziałek dnia 3 grudnia. 1674-3-3

Młyn wodny, położony w dobrej okolicy, wiorstę od stacji dr. żel. W. W. blisko powiatowego miasta, w dobrym stanie, budynki prawie nowe, obszaru 100 mórg; ornej ziemi 60 m., lasu 20 mórg, reszta stawu zarybionego, pod korzystnymi warunkami jest do sprzedania. Wiadomość A. Porembiński, Nowo-Radomsk. 1643-3-3

1352-8-5

**PRZECIW
RZERZĄCZCE
Lochera
Antineon.**

Ekstrakt roślinny do wewnętrznego użytku. Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych.
Skład: Spiess i Synowie.

Gabinet Dentystyczny
Zofii Sławińskiej
Piotrkowska 132 m. 15.
Przyjęcia chorych od 10 r. do 6 pp. 1495-10-0

Instytut Minerwa
Zürich, Szwajcarya
Specjalna szkoła w celu przygotowania do politechniki, uniwersytetu i na patenta z dojrzałości. Wykłady w klasach lub oddzielnie. Winiki doskonałe. Referencye. 1679 8-1

Ryby rozplodowe
— 1 —
Ryby zarybkowe.

- 1) PSTRĄGI:
pstrągi tęczowe
pstrągi strumieniowe,
losos strumieniowy;
- 2) Okunio-pstrąg;
- 3) Złota Orfa (Idus helanotus);
- 4) Karpie, odmiany szybkie rosnące sprzedaje Dominium „Porszewice“.

ADRES: Bruno Gehlig — Łódź.
Ceaniki franco. 1005-52-52

Drobne ogłoszenia.

A. A. A. Nauczycielka posiadająca z kilkoletnią praktyką — potrzebna. Ul. Dzielna nr. 11 m. 7. 1686-d-2

A. Sklep rzeźniczy dobrze prosperujący z urządzeniem lub bez takowego do odstąpienia zaraz lub od 1 stycznia. Wiadomość Andrzeja 58, u gospodarza. 2692-3-3

A kuszerka Wróblewska przyjmuje panie na słabości i różne dolegliwości, Warszawa, za rogatką Mokotowską, czwarty dom za remizą tramwajową, w przytulku dyskrecya zapewniona. 2632wsg5

Garnitur mebli salonowych z drzewa czarnego, krytych pluszem bordo, do sprzedania bardzo tanio. Ul. Wólczańska 37 II piętro front 2710-3-2

Jest pomieszczenie dla przyzwoitej sublokatorki za cenę bardzo przystępną, ul. Pusta 5-6. 2126-3-1

Kantor rekomendacyjny, Piotrkowska 92, w podwórzu, poleca różną służbę domową oraz ogrodników, ekonomów, gospodynie, sklepowe, panny do szycia, bony tanie do małych dzieci. 2133 6-1

Lokomobila o sile 30 koni, lub maszyna stojąca z kotłem potrzebna, ulica Miłsza nr. 53. 2124-3-1

Maszyny Singera 2 prawie nowe bębnowa i piarścieniowa i maszyna 18 rubli. Dzielna 28-2. 2709-4-3

Nieodrogo robie suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611-r-61

Potrzebna panienka do haftu. Skwerowa nr. 20 m. 20. 2714-2-2

Pianistka udziela lekcyi muzyki, grywa na wieczorach i lekcyach tańca. Ul. Długa nr. 17, prawa oficyna, II piętro. 2715-6wcs2

Przyzwoitego całodziennego utrzymania poszukuje młody człowiek przy inteligentnej rodzinie, zamieszkałej w śródmieściu; warunek: aby nie było więcej stołowników. Oferty tylko imienne z adresem proszę składać w admin. „Rozwoju“ pod literami S. S. S. F. 2117-1

Potrzebna panna starsza do wyreczania w gospodarstwie, szyciu, krój wymagany. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 2122-2-1

Pracownia sztucznych zębów Bolesławy Juszczykiewicz, Piotrkowska 94. 2127-6-1

Pokój do wynajęcia dla inteligentnej kobiety. Piotrkowska 92 m. 27. 2123-3-1

Potrzebne są zdolne panny do szycia. Pracownia Sabiny, Widzewska nr. 104 m. 25. 2132-1

Uczeń szkoły handlowej klas wyższych poszukuje korepetycyi i przysposabienia do szkół za umiarkowanym wynagrodzeniem. Uprasza się składać oferty w „Rozwoju“ dla Wacl. G. 2130-3-1

Ukończywszy 7 kl. Polską Szkołę Handlową w Łodzi poszukuje korepetycyi za skromnem wynagrodzeniem Ul. Główna nr. 38 m. 14. 2670-d-4

Warszawski zakład doniczek własnego wyrobu Stecha, ul. Hajzlera 5 przy Zgierskiej, Radogoszcz. 2550-24-00

Wolant dobry tanto do sprzedania. Widzewska 70. 2707-3-3

W pensjonacie, Widzewska 86 m. 2, jest do wynajęcia pokój na parterze. Wejście osobne. 2129-2-1

W srode przybłąkała się suka maści czarnej. Do odebrania na ulicy Składowej u Franciszka Ręckiego. 2125-1

Zaginął paszport na imię Prókopa Hancza, austriackiego poddanego, wydany przez konsula w Warszawie. 2128-3-1

Zaginął paszport na imię Jakóba Berka Glasa, wydany z Pabianic. 2131-3-1

Zaginął paszport na imię Karola Rogacza, wydany z gminy Rąbień. 2708-3-3

Dr. S. KantorChoroby skórne i weneryczne
ul. Krótka № 4przyjmuje od 8—2 p. p. i 6—9 wiecz.,
panie od 5—6 p. p. 195—24Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne**Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam
od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i
od 3—6 po poł. 1141r60**Dr. L. Prybulski**Choroby skórne, wenery-
czne i moczopłciowe.Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w.,
panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1
r. i od 3—6 popoł. 1420r251

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skór-
ne i weneryczne.Przyjmuje od g. 8¹/₂—1 rano i od 5—8,
panie od 4—5. 1070—r-86

Powrócił

Dr. H. Szumacherchoroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud.
panie od 5—6. 637r155**Dr. JELNICKI**

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe.Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele
i święta 9—12 rano. 1463—r-40**Dr. I. Birencweig**

powrócił

choroby weneryczne i skórne
godziny przyj. 11—1 i 3—7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-102

Dr. Eugenia Korner-Gerezuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł.
502—r-95.**Dr. J. Grabowski**spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę

Nawrot nr. 1A m. 5,

III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-jej pop.
w niedziele i święta od 4 do 5 pop.
491—r-123**Dr. A. Groszlik**

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne
i dróg moczowych.Od 8¹/₂—11¹/₂ r., 6—8 wiecz., panie 5—6
po południu. W niedziele i święta 9 r.
do 1 po poł. 1608—d-37**Dr. H. Rosenthal**Choroby wewnętrzne i dziecięce
(sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7.

1415-r-25

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-jej

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano

i od 5-jej do 7-jej wieczorem.

Piotrkowska 132.

1331r34

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 9 do 12 rano i od 6
do 8 w., panie od 5—6 wiecz. w niedziele
tylko od 9 do 12 rano. ZAWADZKA 18
(wejście przez Wólczańską 1). 1582r2011**Dr. S. SZNITKIND**

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—8¹/₂
wiecz. 469-r-124**Dr. D. Helman**Specjalista chorób uszu, nosa,
krtani i gardłaPrzyjmuje od godziny 9¹/₂—11-jej zrana
i od 4—7-jej wieczorem.Mikołajewska 4, obok Dzielnej.
762r87**Dr. Rosenblatt**specjalista chorób uszu, nosa
i gardła

Piotrkowska 35 1583-r-9

przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł.
w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.**Dr. E. Sonnenberg**choroby skóry, dróg mo-
czowych i wenerycznych

CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczańskiej)
od 11—1 i od 4—7¹/₂. 248—r-15**15 RÓŻ**

(krzaczastych),

Składających się z 15-tu
różnobarwnych pięknych od-
mian i specjalnie silnych
egzemplarzy wysyłam franco
każdemu ogrodnikowi lub a-
matorowi w całym Królestwie
Polskiem po przesłaniu po-
czty, tylko**Rb. 6.****Józef Wolf,**

MIKOŁAJEWSKA № 95

Zakład ogrodniczy:

№. 124.Piotrkowska dom Tischera
I piętro.**№. 124.****Pierwsza Crześcijańska Lecznica
chorób zębów i jamy ustnej**otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k., zęby
sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. 1613r7

Reperuje i przerabia zęby sztuczne.

№. 124.Piotrkowska dom Tischera
I piętro.**№. 124.**Przypominamy o ogłoszeniach przedświątecznych i prosimy, dla ulżenia drukarni
jednorazowego nawалу pracy, o wczesne ich zamawianie, chociażby terminy wyj-
ścia wypadły późniejsze.
Administracja „Rozwoju”.**21⁵⁰**kosztuje palto zimowe na
wełnianej wacie. Ubra-
nie marynarkowe rb. 14.⁵⁰.
Kurtka na wełnianej wa-
cie rb. 9.⁵⁰. Spodnie zimo-
we z dobrego kamgaru
rb. 6. Wielki wybór ubrań
uczniowskich i dziecin-
nych po niskich cenach u**EMILA SCHMECHLA**

Łódź, Piotrkowska 98.

Warszawa, Marszałkowska 130.

DOMna ul. CEGIELNIANEJ 60 sprzedam lub
wyzdierzawię. Porozumieć się można z El-
bingerem w Hotelu Europejskim na Po-
łudniowej tylko 3 dni, poczynając od 2
grudnia lub Warszawa, Muranowska 24
m. 33. 1680—3—3**Adam Wozdecki**

Adwokat Przysięgły

ul. Nawrot nr. 13. 1638—6—6

ADWOKAT**Władysław Rychter**

Cegielniana 4 m. 4. 1615-20-10

Kobietaw starszym wieku potrzebna zaraz do
pielęgnowania dziecka, jak również do
samodzielnego zajęcia się gospodarstwem.
Wiadomość ul. Mikołajewska 27 m. 14.
1650—d—6**Pracownia Gorsetów**

dawniej Mikołajewska 53

NATALII KEDZIERSKIEJ

przyjmuje obśtafunk i reperacje.

1575

Piotrkowska 115 m. 6.

„HYGIENA”

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą. Piotrkowska 130.

Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabry-
kach i t. p. Froterowanie posadzek, konserwowanie linoleum
specyjalną masą chemiczną. Malowanie podłóg olejno. Sprzątanie
miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.

Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując „PYLOCHRON”.

Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105-r-45